

# BOJKOT

MIESIĘCZNIK AGITACYJNO-INFORMACYJNY

poświęcony sprawom obrony przemysłu polskiego.

Numer pojedynczy we Lwowie . . . 4 hl.  
na prowincyi . . . 6 hl.

Prenumerata roczna z przes. poczt. w Austrii . . 60 hl  
za granicą 50 kop. 1 mar

## W rocznicę 1791 Konstytucyi 3-go Maja 1911 1901 i Wrześni 1911.

Wielka konstytucja majowa, której 120 rocznicę w bieżącym święcimy miesiącu, była ocknieniem się narodu upadającego państwa, była potężnym protestem przeciw zbrodni sąsiadów, spowodowała moralne odrodzenie narodu, który, mimo dziesiątek lat niewoli, dążącej do zdeptania i zgładzenia go z dziejowej powierzchni, żyje, zachowując niepodległość ducha nie dającego się skrepić i upodlić.

I równocześnie święcimy drugą rocznicę! Oto dziesięć mija lat, gdy w prastarej kolebce naszej w wielkopolskiej dzielnicy zajaśniał Prusak pozbawił dzieci polskie ich języka ojczystego nawet w nauce religii, karano, bito i znęcano się nad tymi, którzy z Bogiem chcieli rozmawiać po polsku, którzy do Matki Bożej,

Królowej Korony Polskiej modlić się chcieli w języku ich ojców i dziadów.

Września, do której się to odnosi, stoi nam wszystkim żywo w pamięci nie jako największa zbrodnia obecnej doby, dokonana na naszym narodzie, gdyż mieliśmy ich o wiele więcej i gorszych, ale jako wyraz zdżiczenia i zwyrodnienia pruskiego państwa jest doskonałą charakterystyką wroga, z którym walczyć musimy na wszystkich polach naszego życia narodowego.

Obchodzimy ją dziś, chociaż takich jak ona były całe szeregi, bo od niej walka na tem polu przybierała coraz ostrzejsze formy, nie mogąc ugiąć potężnego narodu, który ostatecznie umiał energicznie zaprotestować, a protestem tym był

Telefon 1111 i 823.

Biura otwarte 9—1, 4—6.

**Galicyski Bank  
Handlowy  
Lwów  
Akademicka I. 3.**

1. Eskontuje i reeskontuje weksle.
2. Udziela kredytów na podkład faktur, listów przewozowych, termin. tek kupieckich, kontraktów, pobrań kolejowych, pocztowych, waran. tów, listów magazynowych i konosamentów, oraz daje zaliczki na wykonanie obśtalunków przez wytwórców.
3. Przyjmuje wszelkiego rodzaju komisy i inkasa.
4. Przyjmuje wkładki oszczędności za oprocentowaniem 5% lub w rachunek bieżący po 4½%.
5. Eskontuje promesy na pożyczki hipoteczne.
6. Udziela kredytu krótkoterminowego na bony 8-dniowe kupcom, przemysłowcom i rękodzielnikom.
7. Przyjmuje zastępstwa instytucji bankowych, assekuracyjnych, zaliczkowych lub gospodarczych.
8. Przyjmuje zastępstwa domów handlowych importowo-eksportowych.
9. Pośredniczy w dostarczaniu przemysłowcom i rękodzielnikom potrzebnych im surowców i maszyn.
10. Udziela kredytu na wierzytelnosci książkowe.
11. Prowadzi wszelkie interesa handlowe do rozwoju handlu i przemysłu krajowego przyczynić się mogące.

ogólny prawie strejk dzieci polskich w r. 1906 i 1907, do którego stanęło 46.868 dzieci w 733 szkołach. To spowodowało dalsze represje, ale społeczeństwo udowodniło, że w walce o najświętsze swe prawa gotowe jest ponieść największe ofiary. Nawet drobne dzieci zrodzone w niewoli politycznej zachowały wolność ducha, którego nam nikt zakuć w kajdany nie zdoła.

I jak konstytucja majowa była ocknieniem się narodu z gnuśności i upadku, tak Września musiała otworzyć oczy wszystkim na obecną naszą sytuację, ale ocknienie po Wrześni było chwilowe. Szereg represji i prześladowań oraz wydarzeń w szybkim po sobie następujących czasie nie tylko w tym jednym zaborze spowodował ogólne przygnębienie w całym narodzie, tylko na terenie walki stała niezłamana jego armia, znosząc z odwagą straszne gromy spadające raz po raz na wielkopolską dzielnicę. Od naczelników kościoła do drobnych dzieci szkolnych wszystko stanęło do obrony, wszystko wylęgło na plac boju. Ta ciągła wyteżająca walka wytworzyła dziś rycerzy kresowych zachodu, jak niegdyś mieliśmy takich na wschodzie. Jak tamci zakuci w stal i zbroję nieugięci i ufni w zwycięstwo stali przez wieki na kresach broniąc chrześcijaństwa i całego cywilizowanego świata od zalewu pogańskiej tłuszczy, tak dziś ci nowi rycerzy zachodu zakuci w hart ducha i siłę woli bronią Słowiańszczyzny od szalonej ekspansji germańskiej, nie przebijającej w środkach, zawsze brutalnej i okrutnej. I jak niegdyś bronili ci rycerzy kresów wschodnich zwycięsko tak dziś nowi rycerzy słusznie mogą mówić o zwycięstwach na kresach zachodnich. „Samowiedza narodowa wszędzie pogłębiona, germanizacja na ogół wstrzymana, renesans społeczno-ekonomiczny narodu naszego w Poznaniu i w Prusiech zachodnich szczęśliwie rozpoczęty“\*).

Ale jak kresowy żołnierz nie obronił Polski, gdy z rżenia jej nie było pomocy tak i dziś, gdy nie stanie za nim cały naród ulegnie wrogowi, popartemu stumilionowymi funduszami i całą potężną machiną państwową. Zaprzękanie Rydzyny przez podłych i zgniłych moralnie łotrów niechaj będzie groźnem, dla nas memento. A faktu tego, który ciemnymi na kar-

tach naszej historii zapisał się głoskami, lekceważyć nie można. Jest to dowód, że wkradać się poczyną w nasze narodowe życie jad zgnilizny, zaraza, której gdy od razu nie zapobiegniemy może stoczyć cały organizm potężnego narodu.

I ze smutkiem musimy przyznać, że tej pomocy walczący nie mają. Społeczeństwo nasze w tym zaborze, mając najlepsze stosunkowo warunki rozwoju odgrywa dziś tę rolę jaką niegdyś środkowe dzielnice państwa wobec kresów wschodnich. Ono tedy przede wszystkim powołane jest do udzielania tej pomocy walczącym, oczywiście nie może być ona bezpośrednią, bo nie stoją tu naprzeciw siebie uzbrojone, regularne wojska, ale zmagają się dwa duchy na wszystkich polach życia — *duch germański i polski*. Ale pomoc ta, jakkolwiek pośrednia, równie silną, równie wydatną być może!

W pierwszej chwili po wypadkach wrzesińskich, po ustawie o wyłączeniu i zgromadzeniach rzucono hasło, które było odpowiedzią na pruski ucisk, protestem całego narodu przeciw barbarzyństwu. Hasłem tym był bojkot pruskiego przemysłu i handlu. Naturalny ten odruch społeczeństwa przestraszył chwilowo Niemców, ciągnących z samych ziem zaboru austriackiego setki milionów dochodów rocznie.

Było to wypowiedzenie walki słabego ekonomicznie narodu potężnej wszechświatowej. Rezultat jej, jak z góry można było przewidzieć, zależał od tego: czy faktycznie znajdzie ona odgłos w całym społeczeństwie i czy cały naród stanie do niej, jak jeden mąż. Że tak stać się winno uważał każdy.

Bo wszak w tym hasle negatywnem nie chodziło tylko o podkopanie przeciwnika i pomoc dla walczących, ale bojkot miał być potężnym sukursem w wywalczeniu niezależności ekonomicznej, która narodowi dałaby siłę i niewzruszalne podstawy materialne do dalszej walki na wszystkich innych polach.

Dziś 10 mija lat od proklamowania bojkotu. Zdawało się w pierwszej chwili, że potężnego ruchu nikt wstrzymać nie zdoła. Wszędzie rzucano się do niego z zapałem. Ale niestety był to — jak często u nas — zapał słomiany. Porwano się nagle i bez przygotowania, pierwsze trudności zniechęciły prawie wszystkich. Ruch ogólny ustawał, ale mimo swej krótkości nie

\*) Buzek: Historia polityki nar. rządu prus. wobec Polaków — Lwów 1909 str. 568.



został bez znaczenia. „Z tych naszych perjodycznych „nastrojów“ przemysłowych pozostaje jak dotąd, bardzo skromny w rezultacie osad „czynów“ przemysłowych. Na szczęście nastroje te powtarzają się coraz częściej, a to napawa pewną otuchą, że przejdą one powoli w „stan“ trwały(\*)).

Odczuwamy ogólnie potrzebę uprzemysłowienia kraju, ale nie mamy należytego zrozumienia dla istoty tego problemu. Samo odczucie a nawet pożądanie nie stworzy niczego. Tu tylko trzeba czynów, a tych brak u nas ogólny. Począwszy od sfer kierujących a skończywszy na przeciętnym człowieku, widzimy dziwną jakąś apatię i brak wiary we własne siły, a z drugiej znów strony silnie wybujały krytycyzm szukający tylko ujemnych stron we wszystkim co swojskie i rodzime, a apoteozujący to, co obce.

Śmiało nazwać można ten stan zaślepieniem, z którego wyrwać się, chyba czas już ostatni.

**Stańmy więc wszyscy w służbie idei ekonomicznego wyzwolenia narodu, nie zapominajmy, że od dobrobytu narodu przyszłość jego zależy, bo naród ekonomicznie i finansowo zależny nigdy nie odzyska niepodległości politycznej.**

Pamiętajmy na te dwie rocznice, które w bieżącym obchodzimy miesiącu, a te niech nas do pracy pobudzą. Konstytucja majowa wskaże, że praca podjęta nawet późno, ale z poczuciem obowiązku i odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń wydać musi nieocenione rezultaty. Września zaś, jako przypomnienie tego pasma męczeństw naszych rodaków niechaj będzie pobudką do tem gorliwszej i wytrwalszej pracy dla zdobycia sił narodowych do dalszej walki, którą zakończymy odzyskaniem wolnej, niepodległej, ekonomicznie silnej Polski.

## Odezwa do Kobiet

w sprawie Jarmarku krajowego.

W podjęciu każdej pracy ideowej, zmierzającej do wzmocnienia podstaw bytu społecznego i narodowego, jest obowiązkiem kobiet — i tych z dworów lub chat wieśniaczych — i tych ze sfer wielko-miejskich — współdziałać z ogół-

łem społeczeństwa, zespolić siły w jedno ognisko pracy.

Do tej pracy otwiera się nowe wdzięczne pole.

W bieżącym roku organizuje „Lwowska Pomoc przemysłowa“ Jarmark wyrobów krajowych we Lwowie. Instytucja ta ma się stać dźwignią w pracy nad uprzemysłowieniem kraju. Gromadząc owoce wytwórstwa wszelkich gałęzi przemysłu fabrycznego i domowego w stolicy kraju, ma jarmark zapoznać społeczeństwo z rodzimymi wyrobami i w ten sposób zdobyć dla własnej produkcji własne rynki zbytu — a rugując stopniowo obce a często dziełem wrogich rąk będące towary, wcielić w czyn wzniosłe i twórcze hasło:

„Chleb dla swoich!“.

Na terenie Jarmarku krajowego powinno stanąć do szlachetnej rywalizacji z pracą przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego również owoce wysiłków przemysłu domowego, kierowanego cierpliwą i pracowitą dłońią kobiety.

Na uprzemysłowienie kraju składa się bowiem nie tylko las kominów fabrycznych. Ich pracą uzupełniają tysiące drobnych warsztatów cichych a skrzętnych ognisk domowych, które obok kolebek przyszłych obywateli — dobywają z powijków niemowlęcych rodzący się przemysł, stawiając pierwsze kroki do jego przyszłego rozwoju.

Kobiety! Powołane do współpracy w Komitecie Jarmarku, jako osobna „Sekcja pracy kobiet“, wzywamy Was, pracujące w jakichkolwiek działach przemysłu domowego, byście solidarnie wzięły udział w „Jarmarku“ tegorocznym.

Choćby nawet z ofiami pewnemi był Wasz współudział połączony — nie wolno się Wam usuwać od współpracy w dziele zacnem o realnej dla kraju doniosłości.

A nie o wystawę robótek kobiecych tu jedynie chodzi, ale przede wszystkim o obesłanie jarmarku takimi wyrobami przemysłu domowego, które w istniejących już w warsztatach Waszych stale i celowo się rozwijają, choćby w najskromniejszym zakresie, a dla wzmocnienia swej produkcji poszukują stałych nabywców.

Bo jarmark ma być polem poważnem zbytu, a nie tylko chwilowego popisu.

Cel nasz jasny — i jasne wezwanie: „Zgłaszajcie się z udziałem w Jarmarku“ a pod naporem owoców rodzimej pracy pójdzie precz

\*) Bujak: Galicya — Lwów 1910 t. II. p. 283.

od nas tandeta z rąk wrogów, wzrośnie dobrobyt, a z nim zajaśnieją blaski promiennej przyszłości.

We Lwowie, w kwietniu 1911.

Za komitet kobiet:

Michalina Michalska, przewodnicząca. Wydział ściślejszy: Argasińska, Hawrankowa, Jarożowa, Jordanowa, Milska, Opieńska, Piepes-Poratyńska, Szydłowska, Weydlichowa i Zieniewska.

(Przyjmuje zgłoszenia oraz udziela wyjaśnień Biuro Jarmarku — Lwów, Pańska l. 11 piętro I.)

## Nowy krajowy produkt fabryczny.

Napinki, czyli pluskiewki są artykułem niezbędnym niemal w każdym domu. Dotychczas sprowadzano je prawie wyłącznie z Prus na sumę przeszło 100.000 kor. rocznie. Fabryka Bernharda Ratza w Podwołoczyskach, bogata w pomysły co do wyboru produkowania nowych artykułów urządziła przy istniejących już zakładach, osobny dział dla fabrykacji pluskie-

wek, które obok swej dobroci mają tę zaletę, że są o połowę tańsze od obcych. Fabryka wytwarza cztery wielkości, powszechnie używane pod nazwą „Fortuna“, co uwidocznione jest na każdej główce napinki. Od społeczeństwa naszego zależnem jest teraz poparcie tego nowego produktu, a wyparcie obcego. Szczególnie wiele obiecywać można sobie ze strony patryotycznie usposobionej młodzieży szkolnej, która zajęła się tak dzielnie wprowadzeniem ołówków Majewskiego i piór Wasilewskiego. Fabryka Ratza zaczęła przed kilkoma laty produkcję plomb stalowych, któremi przedtem jedna fabryka wiedeńska i pruskie zalewały cały kraj — i dziś już nie tylko wyparła dawne obce, lecz zdobyła eksport do Rosyi, Syberyi, Japonii i na Bałkan.

Należy przypomnąć, że napinki równie dobre wyrabia już od kilku lat znana powszechnie fabryka warszawska Wasilewskiego, które niestety wskutek braku reklamy i niechęci kupców mało są znane na rynku galicyjskim.

Może wzajemna konkurencja obu fabryk spowoduje rozpowszechnienie tego artykułu.

K. Ż.

## Handel Polski z Niemcami i walka z nim.

Napisał  
GUSTAW WALDT.

(Dokończenie).

Powracając do wyszczególnionych poprzednio punktów, nadmienić wypada o akcyi jaką prowadzi szereg towarzystw jak Liga pom. przem., Obyw. Org. bojk. i t. d., chcąc sparaliżować zabiegi Prusaków i rozwinąć akcyę bojkotową, opartą na racjonalnych fundamentach. Starają się więc przede wszystkim wpłynąć na fabrykantów krajowych, ażeby rozsyłali po kraju swoich podróżujących, którzyby zjednywali odbiorców dla wyrobów krajowych; powtórę dążą do tego, ażeby fabryki krajowe ustanawiały w kraju względnie w większych miastach swoje zastępstwa, zaś dla fabryk krajowych takich, którym szczupły kapitał obrotowy nie pozwala na tego rodzaju innowacje, zaprowadziła Liga pomocy przemysłowej, inny sposób wejścia w kontakt z kupiectwem, a mianowicie: stwarza przy Towarzystwach Pomocy przemysłowej, agencye handlowe, których prawidłowo działających założono dotąd 22.

Agencye takie mają być łącznikiem między krajowym producentem a krajowym konsumentem propagując ze strony realnej wyroby krajowe mają na podstawie żywych okazów, czyli wzorów, zapoznać kupiectwo z obecnym stanem krajowego przemysłu i zachęcać do kupowania krajowych wyrobów.

Kto wie, czy z czasem agencye handlowe Towarzystw Pomocy przemysłowej, nie staną się ważną nader bronią, przeciw zalewającej Galicyę armii niemieckich podróżujących.

Co do reklamy, starają się towarzystwa o charakterze przemysłowym nakłaniać naszych przemysłowców do silniejszego korzystania z tego nowoczesnego środka zdobywania rynków zbytu, zachęcają krajowe firmy do posługiwania się inseratami w pismach naszych, chcąc przez to usunąć reklamowe ogłoszenia Niemców, bez uszczerbku dla administracji pism krajowych, dla których dział ogłoszeniowy, tak, jak się to zresztą wszędzie dzieje, stanowi bardzo poważną pozycyę w rubryce dochodów.

Dalszym sposobem przeciwdziałania reklamie niemieckiej, jest wystawa ruchoma Ligi Po-



## I to są Polacy!

Magistrat lwowski w pochwały godnem dążeniu do upiększenia miasta postanowił ogrozić plac powystawowy drucianą siatką, ale nie zawahał się oddać tej roboty niemieckiej firmie „Hutter und Schrantz — Actiengesellschaft Wien“. I nie możemy już kłaść tego na karb obojętności urzędników magistrackich, gdyż sprawy te należą do komisji rady miejskiej, prawdopodobnie do p. architektury Rawskiego!

W ślad za ojcami miasta, a może odwrotnie poszło i Towarzystwo wyścigowe z wiceprezensem p. Ułaszynem na czele zamawiając u tej samej firmy, która — nawiasem mówiąc — nawet u Niemców nie cieszy się dobrą opinią, podobne ogrodzenie.

Nie chcą ci panowie pamiętać, że w Krakowie wyrabia takie siatki do ogrodzeń fabryka Goreckiego.

Nie daleko toru wyścigowego i placu powystawowego leży tor cyklistów i tam znów widzimy olbrzymią reklamę na rzecz obcego piwa Polgari. Że zastępca tego browaru reklamuje się to naturalne, ale żeby polskie towarzystwo dla marnego grosza przyjmowało takie reklamy, to wstyd!

mocy przemysłowej, odbywająca postoje w całym kraju, (dotąd 190 postojów, którą zwiedziło przeszło pół miliona ludzi) która docierając obecnie do wszystkich małych miasteczek i wsi, następcza krajowym fabrykantom bardzo dobrą sposobność reklamowania swoich wyrobów.

Wykłady popularne o krajowym przemyśle z obrazami świetlnymi urządzone w całym kraju, we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach, stanowią bardzo ważne uzupełnienie wystawy.

Ten sam cel mają odczyty, wykłady dla różnych sfer rękodzielniczych i fachowe ankiety urządzone dla poszczególnych gałęzi przemysłu, mające zbadać, czy i w jakim czasie możliwy jest bojkot towarów należących do odnośnej gałęzi przemysłu, a sprowadzanych z Rzeszy niemieckiej. Wreszcie organizuje się nowe gałęzie krajowego przemysłu, wspomaga się już istniejące, interweniuje się na ich korzyść, udziela fachowych rad i wskazówek i oddziaływa na społeczeństwo.

Tak więc, kiedy na wszystkie dotychczasowe atuty w rękach niemieckich fabrykantów odpowiedzieć będziemy mogli równą bronią, nie ulega kwe-

Kiedy już o piwie wzmianka warto nadmienić, że klasztor OO. Bernardynów po 40-dniowym wielkim poście sprowadził na święta pokaźną ilość „prazdroju pilzneńskiego“ od p. O. Wixla. I zamkniętym w celach klasztornych zakonnikom trzeba czasem uprzyjemnić ich żywot pustelniczy, choć można by to uczynić bez alkoholu, ale jeżeli są innego zdania, niechaj pamiętają, że religia każe szanować obowiązki względem własnego społeczeństwa. Smutne to, ale niestety prawdziwe!

## Wiadomości bieżące.

**Nr 1. „Bojkotu“ jest już wyczerpany, nowi prenumeratorowie mogą pismo zaabonować od 1. lutego 1911 do 1. lutego 1912.**

*Redakcja.*

**Czytelnicy nasi** otrzymają po nadesłaniu marki 20 hal.: Sprawozdanie komitetu Organizacji bojkotu tow. prus. we Lwowie, Wspomnienie napisała B Biełkowska i kalendarzyk kieszonkowy na r. 1911.

sty, że akcja bojkotowa w zupełności się uda, a uda się tembardziej, jeżeli zakusy Niemców odparte zostaną własnym, silnym i przez cały naród popieranym przemysłem krajowym.

Każdy bojkot miał swoją przyczynę, kierowali się nią Anglicy bojkotując Niemców za nieprzechylne stanowisko, jakie wobec nich zajęła prasa niemiecka, Chińczycy bojkotowali Amerykę za upośledzenie ich ziomeków i odmówienie Chińczykom zamieszkałym w Ameryce różnych praw, ostatnio zaś Turcy przez bojkot Austrii wyrazili swe oburzenie za anektowanie Bośni i Hercegowiny.

Wszystkie te przyczyny bojkotu są niezaprzeczalnie poważne, żadna jednak nie jest tak doniosłą, a przytem tak straszną i bolesną, jak przyczyna dla jakiej my przemysł z Rzeszy niemieckiej bojkotujemy i bojkotować musimy.

Września i prawo wywłaszczenia naszych rodaków z pod zaboru pruskiego, stanowią w historii dziejów naszych tak smutną kartę, że nie powinniśmy nigdy o nich zapominać i okazać to czynem wrogów. Powinniśmy dać mu poznać, że Pol-

**Z wyborów** wszedł do Rady miej. we Lwowie p. dr. Łucyan Szpor, sekretarz Obyw. Organ. bojkotowej, jeden z najdzielniejszych działaczy bojkotowych. Ma to duże dla ruchu naszego znaczenie, gdyż dotąd nie mieliśmy w reprezentacji miej. swego przedstawiciela.

Co się tyczy przyszłych wyborów do Rady państwa, to o ile z dotychczas zgłoszonych kandydatur można wnioskować na pierwszy plan wysuwają się liczni przemysłowcy i wogóle ludzie około pracy nad ekonomicznym podniesieniem kraju zasłużeń. Jest to fakt bardzo pocieszający, gdyż świadczy, że społeczeństwo nasze tego zaboru odczuwa coraz bardziej potrzebę wydobyć się z pod jarzma obcego przemysłu.

### Podłuchane w tramwaju we Lwowie.

Do przedziału I. klasy wsiada mężczyzna poważny i spotyka swego kolegę:

— A! doskonale że cię widzę! Wiesz ten zawsze wesoły i pomysłowy Józek przygotowuje na dziś pyszną wycieczkę nocną.

— No! cóż takiego? pyta z zaciekawieniem kolega.

— Czytałeś zapewne, że świeżo przyszedł do naszych „szyneczków” sławny i znakomity mona-

cha jest, żyje i żyć będzie mimo sztuczne zapory, że krzywda braciom naszym z nad Warty wyrządzona jest i naszą krzywdą, bo stanowimy jeden naród. Powinniśmy mu okazać, że jesteśmy dość siłni, ażeby się upomnieć o te krzywdy, że jesteśmy dość wytrwali, ażeby hasło rzucone pod wpływem oburzenia, nie tylko naszego, ale całego kulturalnego świata, hasło bojkotu w czyn zamienić, nie frazesami szumnymi, nie gołosłownie, nie raptownie kierując się chwilowem podnieceniem, ale ciągnąć systematyczną, zawziętą, świadomie do celu zmierzającą pracę.

Powinniśmy do tej pracy wszyscy się wpręgnąć wielcy i mali, siłni i słabi zdjąć ciężar jej ogromu z barek jednostek, a ideę o bojkocie wszyscy bez wyjątku, bez różnicy stanu i odcieni politycznych, niby ewangelię wyznawać, a kiedy brak nam otuchy i zwątpienie serca nasze ogarnia, uprzytomniać sobie cierpienia tych dzieci katowanych, płacz i zgrogę i rozpacz jaką sieli i sieją ich gnębieli. Powinniśmy wreszcie uważać bojkot za obowiązek jaki oprócz wielu, bardzo wielu innych, nałożyła na nas Ojczyzna, dlatego też nie cofać się, nie ręce bezradnie opuszczać, ale walczyć, a walcząc z wiarą w dobro sprawy, zwyciężyć musimy.

chijski „Paulaner-Spatenbräu”. Otóż Józek dziś proponuje „kawalerską lumpę” dla zakosztowania tego boskiego nektaru, którego my Galicyanie nie znamy, mając tylko „lurę” okocimską czy inną krejową (z przekąsem).

— Genialny projekt, może i mnie zabierzcie!

— Doskonale, właśnie chciałem ci o tem mówić. No! bądź więc o 8 u Bizanza (pl. Bernardyński), który już od dawna reklamuje ten przysmak. Do widzenia zatem!

I wysiadł ów poważny mężczyzna — zapewne nasz „pocziwy” galicyjski c. k. radca lub nadradca — urzędnik obywatel — jak zwykli ci panowie mówić o sobie. Drobnym to faktem, ale charakterystycznym dla naszych stosunków. Gdy chodzi o zorganizowanie jakiejś zabawy, o dobrą „kolacyjkę” ma się na wszystko i czas i ochotę i pieniądze, „pomysłowy Józek” wszędzie się znajdzie, ale gdy chodzi o jakąś poważną sprawę, gdy trzeba pomocy dla pracy społecznej i narodowej, wtedy nie ma się ani czasu ani ochoty, a pieniądze jeśli są, to na „ważniejsze” cele; a nie na jakieś tam narodowe. Nie przeciw zabawie występuję, bo ta jest konieczną, ale muszą nasunąć się takie refleksye, gdy się zabawę ponad wszystko stawia, bo w jakimże celu organizował ten Józek wycieczkę — oto na piwo niemieckie, na to, aby znów wrogom rzucić garść pieniędzy, nie bacząc na szkodę wyrażoną społeczeństwu i jego wytwórstwu, bo cóż społeczeństwo wobec własnego „ja”. O! bezmyślni zaślepińcy, abyście nie odpokutowali tego kiedyś.

*Eses.*

**Słów parę o kawie Wolnego.** Jakkolwiek kawa Wolnego dzięki swym zaletom ruguje skutecznie obce tego rodzaju wyroby, to jednak zauważyć się daje jeszcze niedowierzanie ze strony tych, którzy przez długie lata zniewoleni byli posługiwać się zagranicznymi wyrobami, a nie mogą się odważyć na próbę tej kawy. Uzyskany rozbiór chemiczny laboratorium miejskiego, po zbadaniu kawy ziarnistej, słodowej, wykazał we wszystkich wypadkach korzystne strony kawy Wolnego, nieposiadającej żadnych składników dla zdrowia szkodliwych, a istniejących w innych wyrobach obcych. Jeśli się zważy w dodatku, że smak tej kawy nie ustępuje zupełnie ziarnistej, to dziwnem się wydaje, że dużo osób jeszcze wskutek nieświadomości używa obcych, a gorszych fabrykatów.

W ostatnich miesiącach po długich i wyczerpujących próbach komisji wojskowej, armia galicyjska wprowadziła wszędzie tę kawę, jak również



szereg instytucji wystawiając fabrykatom Wolnego pisma i świadectwa uznania. Obok tej fabryki mamy w kraju naszym drugą w Podgórzu pod firmą Waśniewski i Łuczko, której wyrób znany jest w handlu pod nazwą „Kawy zdrowia“ równie dobrej, jak kawa Wolnego.

**Sezon wiosenny** rozpoczął się w całej pełni, po wszystkich pracowniach krawieckich i składach sukna wre ruch niezwykły. Każdy bogaty czy ubogi spieszy, by zmienić ciężkie zimowe szaty, każdy rozmyśla, jakby najlepiej zaspokoić potrzeby swoje, na zbliżające się w szybkim tempie lato.

Słyszymy tu żądanie prawdziwego angielskiego materiału, tam znów kupiec zachwala swój towar, jako oryginalny wyrób wiedeński; na wystawach wyrób francuski lub angielski fason nęcą przechodnia.

Nawet na biednych wyrobników słowa te mają wiele uroku. A czy słyszał kto kiedy, żeby krajowych żądano materiałów, żeby kupiec ten moment podnosił przy sprzedaży. Zdaje się, że wypadki takie były wyjątkowe, nikt nie zastanawia się nad tem i nie chce zrozumieć, że za materiały sukienne i gotowe ubrania pochłania zagranica miliony tymczasem w kraju istniejące fabryki ledwie wegetują.

Nie mówię tu o pracowniach krawieckich, bo do tych gorliwie popierających Niemców, Czechów czy innych, publiczność garnie się chętnie, ale chcę tu wskazać na fabryki. Dwie mamy fabryki sukna w kraju polskie kępką i rakszawską (ostatnia jeszcze materiałów modnych nie wprowadziła) i jedną fabrykę gotowych ubrań Płatowskiego w Tarnowie. Nieznającemu rzeczy zdawaćby się mogło, że zasypane są zamówieniami, tymczasem ciężko muszą walczyć o każdą dostawę.

Powinniśmy wreszcie zerwać z uprzedzeniem do wyrobów swojskich żądamy kategorycznie od krawca, aby dostarczył nam próbek sukna kęckiego Zajączka i Łankosza, a każdy krawiec sprowadzi je z pewnością. Lwowskim naszym czytelnikom podajemy do wiadomości, że krajowe sukna posiadają na składzie w dużym wyborze, obok składu fabryki (ul. Jagiellońska 3), krawcy Radomański (ul. Wałowa) i Zdzielski (ul. Leona Sapiehy naprzeciw zakładu św. Teresy).

**Nasi kupcy.** Proszą nas o napiętnowanie: Handel korzenny p. Sadłowskiego (pl. Kapitulny) nie ma zupełnie na składzie krajowego mydła do prania, natomiast zaleca Schichta; podobnie sklep p. Romaszkaną przy ul. A. Potockiego nie sprzedaje zupełnie cykoryi swego imiennika z Horodenki, tylko Niemca Francka, a nadto nie posiada zupełnie świec krajowych.

Umieszczamy tę wiadomość tem chętniej, że już sama publiczność oburza się na kupców, którzy zawsze uniewinniali się znaną formułką: „Publiczność żąda obcych wyrobów“. Widzimy stąd, że tak nie jest. Wielka firma Sadłowskiego kpi sobie z obowiązków narodowych, bo cóż jej za to uczynią. Interes idzie dobrze, a o sumienie obywatelskie, który się troszczył.

**Komisowa sprzedaż na Jarmarku** wyrobów krajowych została uregulowana na ostatniem posiedzeniu sekcji przemysłowo-handlowej na następujących zasadach:

1) O ile wytwórca nie może utrzymać własnego zastępcy na terenie jarmarku — oddaje towar w komis firmom lwowskim na podstawie prywatnej z niemi umowy, albo zgłasza się do Komitetu Jarmarku z żądaniem „komisowej sprzedaży“.

2) Wytwórca, korzystający w ten sposób z pośrednictwa Komitetu Jarmarku, opłaca wszystkie koszty przewidziane w regulaminie jarmarku, a ponadto jeszcze 10% prowizji od ceny każdego sprzedanego przedmiotu.

3) W wypadkach godnych uwzględnienia przysługuje Dyrekcji Jarmarku prawo częściowego lub nawet zupełnego uwolnienia od opłat regulaminowych i prowizji.

4) Zgłaszający się otrzymają w każdym wypadku szczegółowe informacye w Biurze Komitetu Jarmarku — Lwów, Pańska I. 11.

**Ogłoszenie** różnych firm zagranicznych — przeważnie pruskich — są bajeczne w swojej wyzyskującej beczelności.

Taki pan głosi po dziennikach, że zjeżdża do Lwowa, aby taniemi pożyczkami, bez kondyktu — za wekslem, za skryptem notaryalnym, uszczęśliwić łaknących monety pp. urzędników, oficyalistów, obszarników, wojskowych. I są ławowierni, którzy na ten lep idą. Dają się brać na firanki, bajeczne kalosze za 70 hal., na roskopfy za 2 korony, na wodę cudowną na porost włosów. Wierzą ogłoszeniom egzotycznych Towarzystw ubezpieczeń, które za skromną miesięczną ratą zapewniają tysiące renty na starość, bajeczne posagi, wynagrodzenia za ogień, powodzie, gradobicia.

Ile ta głupota kraj kosztuje — czy jest kto w możności obliczyć?!

Czas wreszcie się opamiętać ze względu na przysłowie, że „za tanie pieniądze, psie mięso jedzą“ — i że rozumny nie kupuje kota we worku.

**Potrzeba założenia w Galicyi wschodniej fabryki cementu**, któraby mogła po umiarkowanych cenach dostarczać tego artykułu dla przemysłu budowlanego tej części kraju, daje się odczuć od dawna.

Aby brak ten usunąć, postanowiono powołać taką fabrykę do życia i w tym celu przedsięwziął inż. Ludwik Gawroński poszukiwania za materiałem surowym, a gdy poszukiwania te wydały bardzo pomysłne wyniki, przystąpiło obecnie Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie do realizacji swego projektu założenia fabryki, na którą cały potrzebny kapitał wyniesie K. 2,000.000.

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, jak bardzo renowicami okazały się dotychczas wszystkie istniejące w Austrii fabryki cementu, przedsiębiorstwo zaś projektowane będzie się znajdowało w warunkach korzystnych: mając bowiem z jednej strony do rozporządzenia tani opał, będzie z drugiej strony — ze względu na koszty transportu, wolne od zachodniej konkurencji na bardzo rozległym obszarze całej wschodniej Galicyi, Podola rosyjskiego, Bukowiny, Rumunii i Węgier północno-wschodnich, w których krajach jest zupełny brak fabryk cementu portlandzkiego i dokąd otwiera się też niczem nie skrzepowany, ogromny eksport.

Wiadomo, że równocześnie w zachodniej części kraju Bank przemysłowy przystąpił do sfinansowania podobnego przedsiębiorstwa.

Ze względu na bardzo silny ruch budowlany obie fabryki o ile dojdą do skutku znajdą choćby w samym kraju dosyć rynków zbytu.

Bardzo ciekawą broszurę tej sprawy dotyczącą wydał p. Gawroński, przedstawiając stronę finansową, handlową, techniczną i przemysłową przyszłej fabryki na podstawie osobistych studyów i wycieczki autora do fabryk cementu w Niemczech, Danii i Szwecji.

**Wyroby ze skóry.** Mało komu jest wiadomem, że w kraju wytwarza się fabrycznie galanterijne rzeczy skórzane. Są to portfele, papierośnice, pularesy, torebki dla pań, pochodzące z Miejsca Piastowego, koło Iwonicza. Wyroby te pod każdym względem robią wrażenie nadzwyczaj korzystne i nie dają się nawet porównać z lichotą różnych bazarów obcych. Kto nie chce w to uwierzyć niech się przekona, w bazarze krajowym i kramie tech. Koła pom. przemysłowej.

**Do tych ciężkich warunków.** z jakimi walczyć musi nasz dźwigający się powoli przemysł, dodać jeszcze trzeba, nieuczciwą konkurencję, tych firm obcych, które tu w Galicyi, operują pod fał-

szywą marką firm krajowych, jak np. „gal. tow. akc. fabryki papieru w Białej, przedtem br. Fijałkowscy“. Ponieważ wielu nakładców pism, drukarnie, redakcje, jak i poszczególne osoby, dają się tutaj brać na lep, więc należy koniecznie zdemaskować tę podstępna robotę i z całym naciskiem zaznaczyć, że firma ta, nie jest wcale galicyjską, krajową, że nie posiada ona ani w Białej, ani wogóle w Galicyi żadnej fabryki papieru, że wobec tego, społeczeństwo nasze, winno wyciągnąć tutaj odpowiedni wniosek i konsekwencje.

**Skarżą się,** że w aptekach niema wód mineralnych wyrobu krajowego, a ofiarowują chętnie obce — to samo się tyczy różnych innych fabrykatów leczniczych swojskich, których brak w polskich aptekach.

**Cóż to ma znaczyć?** Zaszczynie znana i popierana w kraju, fabryka elektrotechniczna „Sokolnicki i Wiśniewski“ zatrudnia obecnie prokurzystę, nie umiejącego ani słowa po polsku... ponieważ dotąd działa się w tej fabryce wręcz przeciwnie — więc nie wiemy czy ten nowy „kurs“ należy może przypisać przeprowadzonemu sfinansowaniu tej naszej fabryki przy pomocy Banku przemysłowego, który nowy u nas „kurs“ wprowadza zatrudniając u siebie, również urzędników nie władających wcale językiem polskim. W jakim też właściwie języku, urzęduje się i w tej polskiej fabryce i w tym polskim banku?

**H. K. T.** Żydowskie kupiectwo jest ostoją H. K. T. u nas (naturalnie z wyjątkami). Oto kilka kwiatków przysłanych nam do użytku:

B. Kaczik, Tarnopol — Russischegasse 34. Farben u. Materialwaaren en gros.

Ch. Zwerdling u. G. Dier Kozowa (Galizien) Automatische Walzen-Kunstmühle.

M. P. Sperber, Kałusz — Hütte, Kleider, Pelzwaren, Schirme u. Wüsche.

Leib Reisler — Specerei, Farben, Waren Lager — Buczac.

Moses Felner, Farben u. spezerei Handlung — Monasterzyska.

Warto tych synów Wschodu dobrze zapamiętać. Niech idą do Berlina, kiedy nas szanować nie chcą. Ale Niemcy mądrzejsi, umieli ten narybek ocenić już dawno. My zawsze garnęliśmy wypędzonych, a teraz taką odbieramy wdzięczność.



**Słuchawki lekarskie.** Piszą nam ze sfer lekarskich:

Obecnie są w powszechnem użyciu słuchawki z czarnej masy; skąd importowane, nie jest mi wiadomo, zaś drewniane słuchawki, wyrabiane przez naszych tokarzy, są mało znane, co jest winą po części kupujących, a jeszcze większą wytwórców, którzy za mało starają się swój wyrób rozpowszechniać.

Słuchawki krajowe jako drewniane są lepsze pod względem akustycznym i tańsze (krajowa około 1'60 k., obca przeszło 2 kor.). Pewne drobne usterki dałyby się łatwo usunąć.

W interesie wytwórców leży, aby ogół lekarski wiedział i pamiętał o tych słuchawkach: to też w towarzystwach lekarskich i towarzystwach słuchaczy medycyny powinny być odpowiednie ogłoszenia, a nawet towarzystwa słuchaczy powinny się zająć pośrednictwem sprzedaży, bo do dziś nie jest rzadkością, że słuchacz przypadkiem dowiaduje się, że są krajowe słuchawki i to lepsze niż zagraniczne i że np. we Lwowie sprzedaje je służący przy instytucie anatomii patologicznej; dowiaduje się wówczas, gdy już nabył słuchawkę niekrajową.

**„Przewodnika Zdrowia”** nr. 4 (na kwiecień) (Czarnowski, Berlin, Weissenburgerstr. 27) wyszedł i zawiera:

Treść: Zazdrość chorobą! — Pościć — ale jak i poco? (Dokończ.). — Jarskie odżywianie a siła mięśni (2 ryciny). — Łatwe kuracje kefirowe. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości.

**Wyrób prawdziwie krajowy.** C.k. uprz. Czerlańska fabryka papieru Braci Kolischer w Czerlanaah poleca: zeszyty, notatki, bloki dla szkół ludowych, wydziałowych. średnich i wyższych z marką ochronną Polskiego Towarzystwa pedagogicznego, jakoteż papier do pisania, drukowy, gazetowy, maszynowy, pakowy wszelkich gatunków, koperty, książki handlowe, kalendarze i t. d. Skład we Lwowie, plac Bernardyński 1. 14.

Żądajcie tylko zeszyty czerlańskie!

## Zapiski literackie.

**Przemysł ceramiczny.** Odnośnie do naszego artykułu w nrze 4. pod powyższym tytułem otrzymujemy list profesora politechniki

lwowskiej WP. Hubera, który w całości podajemy.

Szanowna Redakcjo!

Przeczytawszy w Nrze 4. „Bojkotu” artykuł pt. „Przemysł ceramiczny” muszę sprostować zawartą tamże mylną informację jakoby dwutygodnik „Przemysł ceramiczny” był „jedynym tego rodzaju pismem polskim, ściśle fachowym” itd. gdyż inż. Karol Rolle dyrektor krajowej szkoły ceglarskiej w Podgórzu wydaje już 11-sty rok pismo fachowe pt. „Przegląd ceramiczny”, które się rozchodzi na całym obszarze ziem polskich. Reklama używana przez wydawcę nowego pisma, którą spotkałem już w kilku miejscach nasuwa pewne refleksje. Gdyby drugie pismo fachowe tego samego rodzaju założono za kordonem lub choćby we wschodniej Galicyi, to możnaby przypuszczać, że odpowiada istotnej potrzebie polskiego przemysłu ceramicznego i należałoby się cieszyć, że ten przemysł prosperuje tak pomyślnie, iż utrzymuje aż dwa organy. Atoli fakt, że nowe pismo powstało tuż pod bokiem dawniejszego i że ogłasza się k ł a m l i w i e jako „jedynym polskim pismem tego rodzaju” lubo wydawcą był, do niedawna współpracownikiem „Przeglądu ceramicznego”, oświeśla dość jasno cel i charakter wydawnictwa.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Prof. Dr. M. I. HUBER

Wdzięczni jesteśmy niezmiernie szanownemu autorowi za powyższe wyjaśnienie, gdyż jedynie przez przeoczenie dopuściliśmy się powyższego występkę. „Przegląd ceramiczny” zbyt dobrze jest ogółowi znany, aby o nim nie wiedzieć. To też błąd naszego współpracownika uznajemy z wielką przykrością, zaznaczając, że w tym artykule chodziło nam jedynie tylko o przemówienie p. Filippiego o węglu krajowym, nie zaś o samo pismo.

## Uprzemysłowienie kraju, a lud wiejski.

### II.

Dotychczasową cechą charakterystyczną gospodarki wieśniaka jest jego „jednostkowość”.

W dzisiejszym postępie Galicyi ku lepszym czasom, włościanin w swej gospodarce pozostał konserwatystą przedewszystkiem co do jednostkowego prowadzenia swego gospodarstwa i domowego i zarobkowego. Lud wiejski nie przejął

się dotąd zasadą „współdzielczości“, bo nia dzisiaj nie można nazwać zawiązywanie doraźnych spółek między kilkoma jednostkami przy zadzierżawieniu jakiegoś większego pola, lub n. p. przy oraniu pola wspólnymi końmi dwóch gospodarzy, lub wreszcie wspólnej pracy i łączenia inwentarza żywego przy zwózce plonów rolnych.

Ta jednostkowość gospodarowania stwarza przedewszystkiem, że sposób samego gospodarowania, jaki był za czasów ojców naszych pozostał do dziś niezmieniony, i że rentowność roli i odnośnego gospodarstwa jednostki w zasadzie nie podniosła się, a jedyna różnica dzisiejszych większych dochodów ponad poprzednie polega na tem, że wobec ogólnej wyższości i ceny wszystkich przedmiotów codziennego zapotrzebowania, ceny artykułów rolnych, również podskoczyły.

Każda gmina wiejska będąca w administracji państwowej, jednostką administracyjną, gdyby dobrą wolą i chęcią jej mieszkańców stała się i jednostką gospodarczą, tj. jedną wielką spółką składającą się ze wszystkich gospodarzy, mieszkających w odnośnej gminie i gdyby tak stworzona spółka chciała się rządzić uczciwie, jakąż byłaby to potęga gospodarcza i jak dodatnio wpływałaby na stwarzanie postępu w gospodarce poszczególnych rolników i rentowności ich gospodarstwa rolnego.

Dziś prywatna jednostka przystępuje poważnie z trudem do obsiania swej roli. Ziarno zebrane poprzedniego roku częściowo sprzedane, a częściowo spożyte przez długą zimę, nie wystarcza na zasiew, trzeba zatem kupić go w mieście na lichwiarski procent. Za wypożyczenie koni do orki trzeba płacić bądź zaraz gotówką, bądź robocizną w najgorętszym czasie dla rolnika. Podobnie ma się rzecz przy zbiorach.

A cały zysk takiego gospodarstwa jednostkowego? Oto lichy zbiór, z którego lwia część wraca do handlarza zbożem w mieście, jako zwrot długu zaciągniętego na przednowku na zasiewy wiosenne, zaś mniejsza część obrócona zostaje na sprzedaż, wzgl. pożywienie przez zimę.

Żadnego przy tem niema postępu w sposobie pracy koło roli, żadnego postępu w umniejszaniu kosztów obróbki roli, a przeciwnie w powiększeniu rentowności gospodarstwa.

Winą i powodem tego? Zacołanie naszego wieśniaka w wyzyskaniu wydajności ziemi i brak zmysłu handlowego przy spieniężaniu zbiorów w pocie czoła zyskanych.

Stworzenie postępu w takiej typowej gospodarce nie jest nieprzewyciężonym trudem, natomiast daje pełną gwarancję lepszych i pewniejszych zysków.

W tym kierunku Urząd gminny może i winien rozpocząć skuteczną akcję, a rozpoczęcie jej winno być skierowane przedewszystkiem do sprawiedliwego rozdzielania między członków gminy nawozu sztucznego. Naturalny nawóz (vulgo obornik) nie tylko, że nie wystarcza na potrzeby zupełne roli, a nadto pewne rodzaje tego naturalnego nawozu, są niektórym rodzajom zasiewów nieodpowiednie (n. p. nawóz koński dla kartofli). Cóż łatwiejszego do stworzenia zmiany w tej gałęzi gospodarczej, jak zakupno przez gminę, jako jednostkę administracyjną potrzebnej ilości nawozu sztucznego k r a j o w e g o w y r o b u i sprawiedliwe rozdzielanie go między członków gminy po cenie faktycznych kosztów zapłaconych przez gminę s a m e m u p r o d u c e n t o w i.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Pierwsza galicyjska fabryka wszelkiej bielizny i pościeli **WIKTORA SEBŁACZKA**

we Lwowie, plac Kapitulny l. 3.

odznaczona medalem brązowym na wystawie kościelnej w roku 1909 we Lwowie.

POLECA SVOJE USŁUGI SZANOWNEJ P. T. PUBLICZNOŚCI.

Cenniki i próbki na żądanie dostarcza bezpłatnie.



# BROWAR

Ludwika hr. Badeniego  
w BUSKU

wyrób

pierwszorzędnych  
gatunków piwa.

Krajowa  
fabryka

cukrów ===  
czekolady ===  
herbatników

**JAN HÖFLINGER**

WE LWOWIE

posiada we Lwowie 3 własne  
składy częściowej sprzedaży  
a mianowicie:

ul. Teatralna 8, ul. Kopernika 2.  
i ul. Zyblikiewicza 43.

Na prowincyi można dostać wyroby  
w lepszych handlach delikatesów i ko-  
rzennych.

Ciasta □ □

□ Cukry □

□ Pierniki

wyrobu fabryki

**STANISŁAW GURGUL**

ces. i król. dostawca Dworu

— w Jarosławiu —

są najlepszej jakości.

Nie są droższe od wyrobów pozakrajowych. Żądać we wszystkich  
handlach kolonialnych i delikatesów. Gdzie niema, pisać wprost.  
Wyroby tejsze fabryki zostały odznaczone 55 medalami i 9 dyploma-  
mami honorowymi.

# FABRYKA FARB

dawniej J. Karmański i Sp. obecnie Gabryel Górski i Sp., Kraków-Zwierzyniec  
poleca: ATRAMENTY czarne i kolorowe; — TUSZE czarne i kolorowe; —  
FARBY WODNE guziczkowe w tubach do celów szkolnych; — FARBY OLEJNE  
artystyczne i dekoracyjne; — GUMĘ arabską płynną; — KASETKI z farbami itp.

◀ PŁYN i PASTĘ „SAPINOL“ do CZYSZCZENIA METALI. ▶  
NAJLEPSZE PASTY do OBUWIA Nr. 100 i „GOGO“.

Wszędzie do nabycia. — Prosimy żądać wyraźnie wyrobów „Karmańskiego“.

# BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomerji  
z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

we Lwowie, ulica Trzeciego Maja 1. 19.

(Telefon Nr. 1580).

**Kapitał akcyjny 10 milionów koron.**

Udziela **kredytów długoterminowych** w obligacjach na przedsiębiorstwa przemysłowe.

Eskontuje **weksle** kupieckie i dewizy.

Inkasuje **weksle** we wszystkich krajowych i zagranicznych miejscach.

Kupuje i sprzedaje **papiery wartościowe, waluty i przekazy** na miejsca zagraniczne.

Wymienia **kupony** i wypłaca wylosowane papiery.

Przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi.

Wydaje **listy kredytowe** na wszystkie kraje.

Ubezpiecza **losy** przed stratami przez wylosowanie.

Przyjmuje **zlecenia giełdowe** i skutecznia je pod najprzystępniejszymi warunkami, oraz udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów**.

Przegląda bezpłatnie **losy** i inne papiery, podlegające wylosowaniu.

Składa **wadysa i kaucye**, oraz udziela poręki na kredyt podatkowy.

Przyjmuje **WKŁADKI** na rachunek bieżący oraz na **KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE** na 4%, kwoty do 5.000 koron dziennie wypłaca bez wypowiedzenia; **oprocentowanie** **dziennie**.

Wynajmuje za niską opłatą **schowki depozytowe** (Safe deposits) najnowszej konstrukcyi w stalowych kasach pancernych.

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy.

**Adres Redakcyi i Administracyi** dla listów i przesyłek pocztowych: Stefan Sochaniewicz, Lwów ul. Chorążczyzny 13; dla osobistych zgłoszeń: Lwów, Dom Akademicki, codziennie od 6—7 wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Kazimierz Żegestowski.

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego.

Papier z fabryki Czerlańskiej.